

## Rozdział 5

# Władza i dar

**P**roblem z eugeniką i inżynierią genetyczną polega na tym, że reprezentują jednostronny triumf premedytacji nad spontanicznością, władzy nad szcunkiem, kształtowania rzeczywistości nad jej przyjmowaniem. Pojawia się jednak pytanie, dlaczego ów triumf miałby nas martwić. Czy nie lepiej byłoby uznać nasze zaniepokojenie praktykami udoskonalania za zwykły zabobon? Co byśmy stracili, gdyby biotechnologia pozbawiła nas poczucia, że życie jest darem?

### **POKORA, ODPOWIEDZIALNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ**

Z punktu widzenia religii odpowiedź jest oczywista: wierząc, że nasze talenty i zdolności są wyłącznie naszą zasługą, błędnie rozumiemy swoją rolę w świecie, gdyż stawiamy się na miejscu Boga. Ale nie tylko religia daje nam powody, żeby postrzegać życie jako dar. Moralność można opisać również świeckimi kategoriami. Jeśli rewolucja genetyczna osłabi w nas wdzięczność za dary, jakimi są ludzkie umiejętności i osiągnięcia, przełoży się to na trzy podstawowe elementy naszego krajobrazu moralnego: pokorę, odpowiedzialność i solidarność.

W społeczeństwie, które ceni władzę i kontrolę, rodzicielstwo jest prawdziwą lekcją pokory. Fakt, że kochamy swoje dzieci całym sercem, ale nie możemy zadecydować o tym, jakie będą, uczy rodziców otwartości na nieproszone. Taka otwartość jest czymś, co warto rozwijać nie tylko w obrębie rodzin, lecz także w większych społecznościach. Pomaga nam znosić niespodziewane zdarzenia, żyć z dysnanssem między naszymi pragnieniami a rzeczywistością, opanować potrzebę kontroli. Świat z filmu *Gattaca* – *szok przyszłości*, w którym rodzice przywykli do tego, że mogą

określić płeć i cechy genetyczne swoich dzieci, byłby światem wrogim nieproszonemu, jednym wielkim osiedlem strzeżonym.

Jeśli ludzie przyzwyczajają się do tego, że mogą się udoskonalać dzięki technologiom genetycznym, naruszy to również społeczne podstawy pokory. Świadomość, że nie jesteśmy w pełni odpowiedzialni za swoje umiejętności i talenty, hamuje naszą pychę. Bioinżynieria może ziszczyć marzenie o człowieku, który wszystko zawdzięcza samemu sobie, ale wówczas trudno nam będzie traktować nasze zdolności jako dary, które do czegoś zobowiązują, a nie jako osiągnięcia, za które sami odpowiadamy. (Oczywiście udoskonalone genetycznie dzieci nie odpowiadałyby za swoje cechy, gdyż zawdzięczałyby je komuś innemu, ale byłoby to raczej rodzice niż natura, los czy Bóg).

Niektórzy twierdzą, że praktyki udoskonalania genetycznego skutkują erozją odpowiedzialności, ponieważ pozwalają osiągać wyniki bez starań i wysiłku. Prawdziwym problemem nie jest jednak erozja, lecz eksplozja odpowiedzialności. Gdy znika pokora, odpowiedzialność rozrasta się do przytłaczających rozmiarów. Coraz mniej w naszym życiu jest kwestią przypadku, coraz więcej – kwestią wyboru. Rodzice ponoszą odpowiedzialność za właściwy lub niewłaściwy wybór cech dla swoich dzieci. Sportowcy ponoszą odpowiedzialność za zapewnienie lub niezapewnienie sobie talentów, które pomogą ich drużynie pokonać przeciwnika.

Jedną z zalet postrzegania siebie jako wytworu natury, Boga lub przypadku jest to, że nie odpowiadamy w pełni za to, jacy jesteśmy. Im silniej kontrolujemy swoją strukturę genetyczną, tym bardziej nasz talent i nasze wyniki zależą od nas. Dziś, kiedy koszykarz przegapi zbiórkę, trener może go winić za złe ustawienie na boisku. Jutro może mu zarzucić, że jest za niski.